Nr. 8. Rok I. Kraków, sobota 22 Listopada 1930 r. Cena 20 gr.

PRZEGLĄD SPOŁECZNY

PISMO CODZIENNE

Milczeć, łotry!

Pisma centrolewowych oszustów opozycyjnych są obecnie pełne łamentów, skarg, biadań i żalów, z powodu cudów, jakie miały miejsce podczas wyborów 16 listopada.

Kto jak kto, ale oni nie mają najmniejszego prawa do oburzenia!

Lewicowi robotnicy i chłopi mają doskonałą pamięć i wszystkie oszczerstwa i łajdactwa, cały ucisk i teror stosowany wobec nich od lat przez obecnych pepesowskich obrońców „praworządności" mocno tkwią im w pamięci.

Strzepnijmy znowu kilkuletni pył z garści faktów, tyczących chociażby samych okresów wyborczych, które obecnie służą łotrom socjalfaszystowskim za temat do bardzo „demokratycznych" rozważań i przypomnijmy je szerokim masom.

Rok 1922. Wybory do Sejmu. Pełnomocnicy listy pepesowskiej usiłują utrącić w głównej komisji wyb. listę „Związku Proletarjatu Miast i Wsi" i wymuszają zmianę nazwy na **„Komunistyczny** Związek Proletarjatu Miast i Wsi". Był to „wskazujący palec" dla władz, aby dobrze dobierały się do skóry lewicowych robotników. Wszystkie wydawnictwa wyborcze Związku, nawet numerki, były konfiskowane, szereg list okręgowych zostało unieważnionych, tysiące działaczy lewicowych zapełniły więzienia.

Rok 1927. Wybory do warszawskiej rady miejskiej. Lista lewicy robotniczej została przy czynnem poparciu pepesowców unieważniona. Na unieważnioną listę pada mimo drakońskich represyj bezmała 70.000 głosów.

Rok 1928. Znów wybory do Sejmu. Socjalfaszyści szczują znowu przeciwko antyfaszystowskim listom, pomagając je unieważniać i gnębić. Lecz mimo wszystko **850.000 robotników** i chłopów w całym kraju oddaje swe głosy na „Jedność Robotniczo-Chłopską", Selrob-Lewicę, białoruskie „Zmahanje" i chłopską „Samopomoc".

Rok 1930. Wszystkie państwowe listy antyfaszystowskie zostają w głównej komisji wyborczej unieważnione głosami zakłamanej, zaplutej i oszukańczej „opozycji". Następuje z kolei utrącanie list antyfaszystowskich w połowie ogólnej liczby okręgów, a następnie znane cudowne wydarzenia...

I wszystko byłoby w najlepszym porządeczku; Niedziałkowski pisałby dalej swe pouczenia dla rządu, w stylu kazań ewangielickiego pastora, a „Były" wpraszałby się do „dzisiejszych", gdyby nie kryzys i radykalizacja mas oraz połączone z tem zaostrzenie sporów i targów wewnątrz rodzinki faszystowskiej. Kryzys i radykalizacja pchnęły sanację do mocniejszego nacisku na „opozycję" i wyborczego kopnięcia ją w zadek.

Dopiero teraz poczuli Niedziałkowscy i Byli — demokratyczny ból, i strumieniem polały się lamenty na tę sanacyjną niewdzięczność.

„Pomagamy wam ze wszystkich sił, a wy w stosunku do nas praktykujecie podobne metody, któreśmy was nauczyli stosować wobec lewicy robotniczej" — skarżą się między wierszami zbite pepe-pieski.

Milczcie więc, łotry! Robotnicy i chłopi odmawiają wam prawa do przemawiania w ich mieniu.

W szeregu okręgów odwrócili się oni od was i mimo sanacyjnego teroru głosowali na antyfaszystowskie listy. Nie zamażą tego faktu żadne dziwy, cudy i czarodziejskie ulatnianie się z urn antyfaszystowskich numerków...

Wara wam od unieważnionych głosów w Chrzanowskiem, Nowym Sączu i Łukowie!

Są to głosy robotników i chłopów, którzy pragną prawdziwej, rzetelnej walki z faszyzmem. Część ich nie poznała się jeszcze na waszych oszustwach opozycyjnych i stąd, podobnie jak i w innych okręgach, padły głosy robotniczo-chłopskie na siódemkę. Lecz robotników tych jest coraz mniej. Wasze głosy stopniały już o połowę — nie spoczniemy, dopóki nie stopnieją do reszty.

Dla dobra walki wyzwoleńczej mas, socjalfaszystowska zapora musi zostać zdruzgotana!

23 listopada!

Wszyscy robotnicy i chłopi, wszystkie robotnice i chłopki pójdą masowo do urn wyborczych i oddadzą swe głosy NA LISTY BLOKU PRZECIWFASZYSTOWSKIEGO!

W WARSZAWIE — 22
W KRAKOWIE — 3
W WOJ. LWOWSKIEM — 25
W WOJ. STANISŁAWOWSKIEM — 20

Tegoż dnia proletarjat śląski głosuje także na antyfaszystowską listę do Sejmu śląskiego!

ANI JEDEN GŁOS ROBOTNICZY — FASZYSTOM (1)
ANI JEDEN GŁOS ROBOTNICZY — SOCJALFASZYSTOM (7)
!!

Z tajemnic czarodziejskiej niedzieli wyborczej

Płonąca... miłość

Warszawski brukowiec faszystowski „Express Poranny" zamieszcza w numerze z 19 bm. artykulik p. t. „Zwyciężyła Polska", z którego wyławiamy następującą rodzynkę:

„...Za szczególnie pocieszający objaw uważamy walne zwycięstwo Jedynki na kresach. **Oznacza ono bowiem, że przywiązanie ludności kresowej do Rzeczypospolitej, jej świadomość państwowa — wzrosły w sposób imponujący.**"

Jednocześnie inne pismo faszyzmu, Krakowski „Il. K. C." donosi z tychże „Kresów", bo z województwa Stanisławowskiego:

„...wybuchł tu pożar w zagrodzie gospodarza Onufrego Lucjana w Bereźniku pow. Dolińskiego. Wskutek silnej wichury płomienie przeniosły się na sąsiednią zagrodę Michała Lucjana, oraz na zagrodę Michała Petryczuka. W rezultacie wszystkie trzy zabudowania spłonęły. Straty wynoszą przeszło 125.000 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek zbrodniczego podpalenia na tle politycznem. Lucjan bowiem był silnie zaangażowany **w akcji wyborczej na rzecz listy nr. 1.**"

Duży dowód przywiązania, **płonąca** miłość dla jedynki!

Lamenty BBS-u

Organ partji Sieczków, Łokietków, Tasiemków, Jaworowskich i innych dawniej pepesowskich a obecnie bebesowskich bandytów bojówkarskich — „Przedświt", gorzkiemi łzami skarży się na niewdzięczność robotników warszawskich:

„...PPS. daw. Fr. Rew. — pisze on — stając pod sztandarami socjalistycznej klasowości **nie uzyskała w Warszawie nawet tylu głosów, ile wynosi liczba zarejestrowanych członków jej związków zawodowych na terenie stolicy.**

Obojętność ze strony robotniczego proletarjatu na to, jak będzie wyglądała większość sejmowa naokół marszałka Piłsudskiego — jest doprawdy przerażającym objawem doszczętnego braku klasowego uświadomienia i jakiejkolwiek politycznej dojrzałości..."

Czytając te bezwstydne, śmieszne do łez zarzuty pod adresem „klasowo nieuświadomionych" robotników, można dostać konwulsyj!

Okazuje się, co warte są bebesowskie związki, do których majchrem, rewolwerem i groźbą utraty pracy „werbują" Łokietki robotników.

Przygotowanie czarów

W przeddzień czarodziejskiej niedzieli, podczas której jak kamfora ulotniły się w samej Warszawie tysiące złożonych do urn kartek z 22-ką, dokonano napadu na lokal PPS. - Lewicy w Pruszkowie. Bandyci bojówkarscy zdemolowali całe urządzenie. Po dokonaniu tej żmudnej pracy przedwyborczej, udali się na libację, podczas której prawdopodobnie na tle różnic co do podziału zasłużonej nagrody, doszło do wzajemnego mordobicia między tymi sanacyjnymi filarami „praworządności".

„Dziwy" się dzieją...

Ukazało się z druku sprawozdanie głównego inspektora pracy, w którem znajdujemy garść informacyj o strasznych warunkach pracy robotników na „kresach". Oto jak mieszkają robotnicy tartakowi w Gródku i robotnicy kamieniołomów wołyńskich.

„Są to przeważnie — pisze inspektor — obrzydliwe, ciasne, niskie, nieszczelne, zgniłe komórki, o minimalnej powierzchni. W barakach powyższych mieszczą się dziesiątki rodzin... stan jest tak beznadziejny, że o ich naprawie nie może być mowy".

O warunkach, panujących w kamieniołomach na Wołyniu, które zatrudniają 5.000 robotników, czytamy:

„Żadna z firm, nie wyłączając przemysłowej dzielnicy śląskiej, która ma tam własne kamieniołomy, nie zatroszczyła się o mieszkania dla robotników, którzy mieszkają często w ziemiankach".

Lecz nie bacząc na to, robotnicy i chłopi kresowi „wybierali" samych jedynkarzy i to jawnie... tłumnie... z muzyczkami...

Kto w to wierzy?

„Zęby ci wybiję!"

W okręgu krakowskim listą Antyfaszystowskiego Bloku była unieważniona **16-ka.** Na kilka dni przed „cudowną" niedzielą w okolicach Brzeszcza i Jawiszowic ukazały się numerki 16-ki. Ktoś usłużny doniósł policji, że numerki rozdawali górnicy Szymik i Białosorski. Górnicy zostali aresztowani. Na posterunku komendant Zabiegaj przystąpił do Białozorskiego i krzyczał: **„Ty draniu, zęby ci wybiję, ty komunisto!** Jeżeli do urny wyborczej w dniu głosowania zostanie włożona jedna szesnastka, **to wam kości połamię!"** Następnie wyjął komendant kartki nr. 1 i wręczył je aresztowanym, **nakazując oddać je jawnie do urny wyborczej.**

Powyższą wiadomość zaczerpnęliśmy z „Naprzodu" z 19 bm. Plugawiec pepesowski bardzo się oburza na policję, że molestowała bogu ducha winnych Szymika i Białozorskiego, chociaż — jak szczuje „Naprzód" — „naszem zdaniem **możnaby łatwo wyśledzić tych, którzy je rozrzucali".** Nie wątpimy, że pepesowskie pachołki faszyzmu nie odmówią policji bliższych informacyj.

Powyższy fakt wskazuje dobitnie na pomoc socjalfaszystów w gnębieniu ruchu antyfaszystowskiego oraz na metody wyborcze sanacji. PPS nie ma nic przeciwko temu, aby za głosowanie na antyfaszystowskie listy wybijano zęby, zastrzegając się tylko, aby robiono to po dokładnem ustaleniu „winowajców".

Sanacyjne cyfry wyborcze

W poprzednim numerze podaliśmy cyfry, dotyczące 25 okręgów. Dziś podajemy garść dalszych cyfr.

Stanisławów — oficjalnie unieważniono **5.325;** (według naszego korespondenta około — **25.000!**).

Tarnopol — oficjalnie unieważniono **942.**

Tarnów — oficjalnie uniew. **1447.**

Wadowice — ofic. unieważniono **6.879.**

Na listy antyfaszystowskie:

Łódź-powiat: PPS Lewica — 2.909 (wyniki z 46 obwodów na ogólną liczbę 201... dalsze dane nieogłoszone!).

Warszawa-pow.: (wyniki ze 93 obwodów na 179): „Samopomoc" **3.104.**

Stryj: (wyniki z 160 obw. na ogólną liczbę 451) — „Jedność Rob.-Chłop.": **1.324.**

Kraków: „Jedność Rob.-Chł." oficjalnie! — **614.**

Wilno: „Jedność Rob.-Chłop." (w 62 obwodach na ogólną liczbę 152) — **1.129.**

Jak nas konfiskują?

W chwili, kiedy oddajemy numer niniejszy do druku, upływa 36 godzin od posłania poprzedniego numeru (7-go) do cenzury. Cały nakład numeru 7-go został nam zabrany przez policję. W ostatniej chwili — po upływie 39 godzin od przesłania numeru cenzurze — otrzymaliśmy egzemplarz ocenzurowany.

Numer 7-my dojdzie tedy do rąk czytelników — z ogromnem opóźnieniem!

Nie ugniemy się jednak przed temi metodami. Będziemy wydawać pismo — mimo szalonych trudności i strat materjalnych — nadal!

Od Was, robotnicy i chłopi, żądamy tylko zwiększenia poparcia, którem darzycie „PRZEGLĄD SPOŁECZNY".

Podążcie nam z natychmiastową pomocą!

UDZIESIĘCIOKROTNIJCIE AKCJĘ SKŁADKOWĄ!

Stańcie murem w obronie jedynego Waszego dziennika!

NASZE KONTO PKO. 411.375

Bibl. Jagiell. 2804 CW

Potężna fala rewolucyjna w Hiszpanji

Krwawe walki proletarjatu z policją. — Barykady w Madrycie.

14 listopada w Madrycie odbywał się tłumny pogrzeb 4 ofiar kapitalistycznej racjonalizacji — 4 robotników, którzy ponieśli śmierć na jednej z budowli. Kondukt pogrzebowy zaatakowany został przez policję, która dała szereg salw, kładąc trupem 4 robotników i raniąc 30.

W odpowiedzi na to — 15 listopada — związki robotnicze proklamowały 3-dniowy strajk powszechny.

Wysunięto żądanie natychmiastowego usunięcia szefa policji państwowej, pensji dla rodzin zabitych, oraz odszkodowania dla wszystkich poranionych.

Strajk ogarnął w samym tylko Madrycie 100.000 robotników. Również w Bilbao i w innych przemysłowych miastach Hiszpanji większość fabryk strajkuje. Rząd energicznie walczy ze strajkiem. Policja aresztowała **150 osób.** Piekarnie, uruchomione przez wojsko, funkcjonują bez przerwy w ciągu dnia i nocy, aby pokryć zapotrzebowanie stolicy w pieczywie.

Według telegramów z 18-go, sytuacja strajkowa zaostrzyła się. Doszło do starć w wyniku których było 4 ciężko rannych i wielu lżej. Rząd postanowił **zamknąć** związek robotników przemysłu graficznego. Po mieście **krążą patrole kawalerji.** Na ulicach **krążą patrole kawalerji.** Na ulicach **ruch zamarł.** Kawiarnie, teatry zamknięte. Wieczorne dzienniki nie ukazały się.

Według doniesień prasy burżuazyjnej — zaostrza się też atmosfera w związku ze strajkiem generalnym w Barcelonie i całej Katalonji. Wszelkie próby socjalistycznych przywódców, **aby ograniczyć strajk i nie dopuścić do starć, okazały się bezskuteczne, ponieważ WPŁYW KOMUNISTÓW — ZWIĄZKOWCÓW PRZEWAŻYŁ ZUPEŁNIE WŚRÓD STRAJKUJĄCYCH.**

18 bm. na ulicach Barcelony **ROBOTNICY** powyrywali kamienie z bruku, **WZNIEŚLI BARYKADY i ZAATAKOWALI POLICJĘ.** Doszło do ostrych starć w kilku punktach miasta, **wezwano wojsko.** W Walencji, Grenadzie i Bilbao strajk generalny tak samo się zaostrzył, zwłaszcza, że robotnicy wielkich **warsztatów kolejowych** oraz różnych instytucyj prywatnych przyłączyli się do strajku, który obecnie obejmuje niemal wszystkie dziedziny pracy.

19 listopada strajk w Madrycie został zakończony. Na prowincji jednak ruch rewolucyjny nie wygasł.

Syndykaty socjaldemokratyczne raz po raz nawołują do podjęcia pracy.

Rząd zmuszony był wypuścić 150 robotników, aresztowanych z powodu udziału w strajku.

Podczas walk ulicznych w Barcelonie 7 osób zostało zabitych, a 12 rannych. Dokonano 200 aresztowań. W Sevilli studenci demonstrowali na ulicach na znak protestu przeciw poczynaniom policji w Madrycie. Gdy demonstranci podeszli pod pałac gubernatora, zostali rozpędzeni przez policję, przyczem kilku z nich zostało zranionych. **Uniwersytet został zamknięty.** Także w Alicante doszło do walki policji z demonstrantami. Policja użyła broni palnej i zraniła 4 osoby.

W Valencji robotnicy przemysłu metalurgicznego, budowlanego i warsztatów portowych przyłączyli się do strajku.

W Barcelonie trwa częściowy strajk tramwajów.

Policja uzbrojona w karabiny krąży po mieście. Aprowizacja miasta odbywa się zapomocą wozów z tabliczkami, na których uwidoczniona jest nazwa przewożonego produktu.

Według ostatnich doniesień w Sewilli strajkujący przewrócili kilka autobusów i tramwajów, przyczem powstał pożar. — Taksówki nie kursują. Policja dokonała aresztowań. **Strajkujący zmusili do odwrotu wiele samochodów, zdążających do miasta.** Uniwersytet zamknięto ponownie.

20 listopada premjer i generał Berengeur wydał oświadczenie, że „nie zniesie dłużej niepokojów panujących w kraju"...

Jeszcze cudy wyborcze...

15.824 ZAMIAST 40.000.

Piszą nam ze Stanisławowa:

Ani pan wojewoda, ani pan starosta nie robili z tego tajemnicy, że na 9 możliwych w tutejszym okręgu mandatów BB. musi dostać 6. Z pozostałych 3— 2 mandaty mieli wziąć faszyści ukraińscy, 1 sjoniści. To też całe akcje wyborcze i same wybory stały pod znakiem ścisłego wykonywania tego „programu".

Wszelka agitacja wyborcza, poza jedynkową i sjonistyczną, była bezwzględnie tłumiona. Wszelkie afisze antyfaszystowskiej listy 24 były konfiskowane. **24-ce skonfiskowano nawet numerki w drukarni.**

Ale widocznie wszystkie te przygotowania — wśród których, oprócz konfiskat, niedopuszczania mężów zaufania itp., nie brakło i innych, bardziej bezpośrednich środków — były ciągle jeszcze niewystarczające, skoro lista antyfaszystowska **zdobyła ponad 40.000 głosów,** Jednak liście antyfaszystowskiej nie przyznano ani jednego mandatu, gdyż przy urzędowem „liczeniu" uzyskane **40.000 głosów zredukowało się do 15.824.** Nie na darmo nie dopuszczono mężów zaufania do komisyj wyborczych. Zaś sam fakt zdobycia przez antyfaszystowską „24-kę" z górą 40.000 głosów nie ulega wątpliwości. Wiadomość o tem czerpiemy **z kół bardzo dobrze poinformowanych,** które znowu opierają się na pierwszym telefonogramie, jaki niedzielnej nocy przesłany został z okręgowej komisji wyborczej do tutejszego województwa. Ale to były jeszcze dane „nieoficjalne". Oficjalnie — 15.824.

Garbarz.

GŁOSY DO BANI!

„Kurjer Poranny" podaje fotografję, przedstawiającą chłopkę, która składa głos do blaszanej bańki, trzymanej przez pana z komisji. Napis pod ilustracją głosi:

„W Bronowicach Wielkich pod Krakowem, miejscowości, uwiecznionej przez Wyspiańskiego w „Weselu", mieszkańcy głosując składali głosy nie do drewnianego pudła, zwanego urną, ale do bańki od mleka, która do tego celu **nadawała się najbardziej".**

Bańka od mleka rzeczywiście snać **najbardziej nadała się do celu,** skoro w okręgu 42 wyskoczyło z baniek od mleka 6 posłów jedynkowych, a przeszło 80.000 głosów okazało się nieważnych!

Musiały to być zapewne głosy „wrogich państwu polskiemu agentów", którzy nie umieli we właściwy sposób wkładać głosów do naszej polskiej, sanacyjnej bani od mleka!...

W KRAKOWIE.

Prasa donosi, że w dniu wyborów policja dokonała na terenie Krakowa aresztowania 10 komunistów, konfiskując równocześnie 50 kg. literatury wyborczej.

ICH ZWYCIĘSTWO...

GIEŁDA A WYBORY SANACYJNE.

Od poniedziałku powyborczego na giełdzie warszawskiej trwa zwyżka — zwłaszcza dla akcyj Banku Polskiego oraz dla akcyj przemysłu metalurgicznego i górniczego.

Pisma sanacyjne łączą fakt tej zwyżki ze zwycięstwem sanacji w wyborach. Nie ulega kwestji, że finansiści i spekulanci giełdowi mają zaufanie do sanacji.

Niedarmo przecież na czele BB stoi książę Janusz Radziwiłł, wódz wielkopitalistycznego Lewjatana, członek Rad Nadzorczych szeregu banków, największy w Polsce obszarnik.

Książę Radziwiłł oświadczył przecie wyraźnie przed wyborami, że on i jego przyjaciele dlatego kandydują z 1-ki, bo lista ta zabezpiecza

interesy wielkiego kapitału.

Wielki kapitał i giełda już zbierają zyski ze **swego** zwycięstwa wyborczego.

OFIARA FASZYSTÓW.

W szpitalu na Czystem w Warszawie zmarł od kul rewolwerowych, poraniony w dniu wyborów do sejmu przez bojówkarzy BBS.-owskich 19-letni robotnik Aron Figlarz!

Umowa zapałczana zawarta

Równocześnie z wiadomościami o zwycięskiem zakończeniu przez sanację pogromu wyborczego zabrzmiała ze szpalt prasy sanacyjnej wieść radosna o podpisaniu umowy zapałczanej z szwedzkiem koncernem Kreugera. Wygląda tak, jakgdyby podpisanie tej umowy **zostało przez szwedzkich kapitalistów uzależnione od wyniku** wyborów, aby mieć pewność, że przyjęte przez sanację zobowiązania nie będą narażone na niepewne losy targów między poszczególnemi częściami obozu faszystowskiego.

Zdobycie większości sanacyjnej w Sejmie pieczętuje mocno zawartą umowę.

O warunkach tej umowy pisaliśmy wczoraj na podstawie wiadomości części prasy faszystowskiej. Wprawdzie ukazało się sprawozdanie ministra skarbu, ale nic ono nie prostuje, nic nie zaprzecza fakt, pozostaje więc faktem, że umowa zapałczana nakłada nowy haracz na konsumentów, w postaci **przewidzianej podwyżki cen zapałek,** oraz nowe ciężary na masy pracujące w postaci **obrywki zarobków, redukcyj i zwiększenia nacisku „racjonalizacyjnego"** w fabrykach zapałek. Przyznaje to zresztą częściowo prasa faszystowska już po „sprostowaniu" Matuszewskiego, pisząc w lakonicznych notatkach poświęconych zawarciu umowy, że „zawiera ona podwyżkę cen na zapałki".

Ze swej strony — daje koncern szwedzki 32 miljonową **pożyczkę.**

A w zamian za to mocniej zaświszcze bicz wyzysku w fabrykach zapałczanych.

Powstanie w Indochinach

We francuskiej kolonji — Indochinach, nie od dzisiaj już trwa powstanie przeciwko najeźdźcom francuskim. Pomimo bardzo ostrej cenzury dziennikarskiej i telegraficznej, stwierdzić można, że w prowincjach Binh i Hathin już od całych miesięcy toczą się walki między powstańcami a wojskami rządu francuskiego.

Wygłodzone tłumy, złożone ze zbiedniałych chłopów i bezrobotnych kulisów, atakują gmachy rządowe, fabryki i europejskie domy handlowe. Jak donosi francuski dziennik „La Republique", władze francuskie nie mogą uporać się z powstańcami pomimo rozporządzania wielką ilością aeroplanów i karabinów maszynowych. W wielu wsiach i miasteczkach władze francuskie wymordowały doszczętnie wszystkich mieszkańców, ale i to nie przynosi uspokojenia.

Nawet tamtejsi osadnicy francuscy, czyli ludzie bezpośrednio zainteresowani w utrzymaniu panowania francuskiego, wypowiadają się ujemnie o terorystycznych metodach, stosowanych wobec ludności tubylczej. Masowe rzezie mieszkańców nietylko nie zmuszają reszty ludności do upokorzenia się, lecz przeciwnie — jeszcze bardziej podsycają nienawiść do najeźdźców europejskich. Ludność miejscowa jest tak wygłodzona, tak doszczętnie ograbiona przez burżuazję francuską, że już żadnemi środkami terorystycznemi wybuchu jej gniewu powstrzymać nie można.

180.516!

PRZESZŁO TYSIĄC LUDZI — NA BRUK — CODZIENNIE!

Dane oficjalne na dzień 15 listopada wskazują 180.516 zarejestrowanych bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia bezrobocie zwiększyło się o 7.117 osób. Jak z tego widać, bezrobocie nietylko że się zwiększa, ale i tempo jego wzrostu jest coraz ostrzejsze, t. zn., że różnice tygodniowe są coraz większe. Tak więc w drugim tygodniu listopada — przybywało codziennie 1019 bezrobotnych!

Podług zawodów — wzrosła liczba pozostających bez pracy robotników **budowl. o 1.588, metalowych** o 658, **włókienniczych** o 529, **hutników szkła** o 127, **pracowników umysłowych** o 124, reszta przypada na robotników niewykwalifikowanych.

ŁAŃCUCH PRASOWY.

Emil Wolyneć wpłaca zł. 5.— i wzywa do wpłacenia dowolnej kwoty Cyryla Walnyckiego, Lwów, Amelję Eb., D-ra Rotenberga, D-ra Rosthala, mag. E. Rubinsteina, Kraków.

Jerzy Kamiński wpłaca zł. 5 i wzywa Wł. Broniewskiego, Karola Starkę, Jana Jeżewskiego, S. Birnbauma, Warszawa, St. Wygodzkiego, Sosnowiec — do wpłacenia natychmiastowego takichże lub **większych** sum!

Rozwijajcie łańcuch prasowy Przeglądu Społecznego

„Rozbrojenie"

POLSKA MUSI SIĘ ZBROIĆ

Tak oświadczył gen. Kasprzycki na konferencji „rozbrojeniowej".

Genewa. (PAT). Przygotowawcza komisja konferencji rozbrojeniowej rozpoczęła wczoraj dyskusję nad rozbrojeniem morskiem.

Propozycja Litwinowa, aby przyszła konferencja nietylko ograniczała, ale i zredukowała tonaż wszystkich państw, upadła.

W dyskusji nad metodą ograniczenia zbrojeń morskich, gen. Kasprzycki powiedział m. in, co następuje:

„Specjalne położenie Polski wyraża się jasno w dziedzinie zbrojeń morskich. Polska nie odziedziczyła niczego w dziedzinie zbrojeń morskich i *dla zorganizowania obrony interesów morskich wszystko ma jeszcze do zrobienia.* Polska musi to zrobić i zrobi.

Te względy podyktują nasze żądania na przyszłej konferencji rozbrojeniowej i tłumaczą wielu nasze zainteresowanie sprawą na ~~wa-tm~~ obecnej sesji".

PRZEMÓWIENIE LITWINOWA

Wielką sensację wywołało przemówienie przedstawiciela Sowietów, Litwinowa, na posiedzeniu Komisji Rozbrojeniowej Ligi Narodów w Genewie.

Na wstępie swego przemówienia podkreślił Litwinow bezsens sytuacji, która sprawia, że dalszy ciąg 6-go posiedzenia komisji przygotowawczej w sprawie rozbrojenia odbywa się po półtorarocznej przerwie. Ta niesłychana powolność prac komisji znajduje się w rażącej sprzeczności z gorączkowem tempem zbrojeń wszystkich państw kapitalistycznych. — Już półtora roku temu delegacja sowiecka przedłożyła komisji konkretny projekt całkowitego rozbrojenia wszystkich państw, uważając, że tylko całkowite rozbrojenie może zapewnić pokój powszechny. Projekt ten został odrzucony. Wówczas delegacja sowiecka zaproponowała rozbrojenie w 50 procentach, lecz i ten projekt został odrzucony. Zdaniem Litwinowa komisja rozbrojeniowa, odrzucając oba te projekty, zrobiła krok w tył na drodze ku rzeczywistemu rozbrojeniu.

Precz z wojną przeciw ZSRR!

W BERLINIE

popi, księża i pastorzy pod przewodnictwem hrabiego, nawołują do walki z Sowietami

Jak donosi „Kurjer Por.", w pałacu sportowym w Berlinie odbyła się demonstracja przeciw Sowietom, zwołana przez towarzystwa kościelne ewangelickie, katolickie i prawosławne. Zagaił hr. Keyserling, przemawiał ks. Loewenstein, przedstawiciel ewangelickiego kościoła, superintendent Karow oraz imieniem kościoła katolickiego prof. Berg z Akwizgranu. Imieniem kościoła grecko-katolickiego były biskup grecko-katolicki z Charkowa, Serafin. Wszyscy mówcy zwracali uwagę **na konieczność walki z bolszewizmem,** z zasadami komunizmu w życiu publicznem i rodzinnem. Podczas tych przemówień obecni na sali komuniści podnieśli wrzawę, ostatecznie doszło do takich awantur, że oddział policji pałkami gumowemi „wypłoszył" kilkunastu komunistów, których daremnie usiłowała zagłuszyć orkiestra, grająca już to hymn narodowy niemiecki, już to marsze armji pruskiej.

MAŁPIE ZWIERCIADŁO

GORZKIE ŻALE P.P.S.-u.

Chcecie się „uśmiać i cały dom zabawić?“ Czytajcie pepesowską „*Pobudkę*“.

W każdym numerze znajdzie się parę takich szlagierów, że koń-by się uśmiał, ale rekordy śmieszności bije 59 numer tego organu „obrońców prawa i wolności ludu“.

Jeśli nie wiecie: „Co to jest demokracja i jak ją urzeczywistnić?“ — czytajcie „*Pobudkę*“. — Jeśli nie wiecie, że „Świat pracy rzuca wyzwanie światu reak“ czytajcie „*Pobudkę*“. Za marne 30 groszy, nabędziesz, bracie, cały światopogląd.

„Zadanie świadomej awangardy proletarjatu — pisze „Pobudka“ — jest proste: bronić całości swego stanu organizacyjnego...“ (pewnie chodzi o posady w Kasach Chorych), „uświadamiać proletarjat o ścisłym związku walki o poprawę bytu z bojem o wolność“ (o rany! ktoby to pomyślał!) .....zlikwidować... rozłamowców komunistycznych.“

Da się to streścić tak: „awangarda proletarjatu“, (czyli przywódcy P. P. S.) ma pilnować swoich posad, walczyć o „poprawę bytu“ czyli o dostęp do żłobu dla menerów partyjnych i wespół z policją, bojówkami faszystowskiemi i BBSowcami, likwidować we krwi robotniczej — komunistyczną „kramołę“.

Jak z tego wynika, niewiele trzeba proletarjatowi do szczęścia. Czemuż więc w tak smutnym tonie przemawiają „obrońcy prawa i wolności ludu“? Bo zdaje im się, że są niezrozumiani, niedoceniani przez burżuazję...

„**Doprawdy** — czytamy w tym samym numerze „Pobudki“ — **zwycięstwo proletarjatu, ZWYCIĘSTWO DEMOKRACJI BĘDZIE DOBRODZIEJSTWEM DLA SAMEJ BURŻUAZJI.**“

A niewdzięczna burżuazja nie umie, czy też nie chce docenić swoich socjalistycznych dobrodziejów...

I jak tu nie płakać w takich warunkach? Wierszopis „*Pobudki*“, używający zapewne nie bez powodu pseudonimu „Pustelnik“, pisze rozczulający wiersz p. t.: „Do zdrajcy“:

„Już nie wróci wiara w ciebie,
Kusicielu złotousty;
Zachwycałeś, czarowałeś,
Ale w sercu byłeś pusty;
Dzisiaj ty się zdrajcą stałeś,
Nasza miłość nienawiścią,
Nasze niebo czarnym dołem,
Wszak i Szatan był aniołem“.

Ha! Zdradzono ich! I to kto? Sam „Złotousty kusiciel“. Zostawił ich w „czarnym dole“, wiadomo do jakiego użytku przeznaczonym. Niegdyś „kusiciel“ (wiadomo, co za persona!), był „aniołem“ pepesowskim, a teraz został sanacyjnym „Szatanem“ (z szacunkiem, przez duże „S“).

Pustelnik powinien się modlić. Proponujemy mu więc, żeby ułożył mniej więcej taką modlitwę pepesowską:

„Towarzyszu-kusicielu,
Bez posady jest nas wielu,
Daj nam forsę, daj nam Kasy,
A sprzedamy za to masy“.

No, bo czy to przyjemnie siedzieć w „czarnym dole“ odtylnej, sanacyjnej niełaski? **Gwóźdź.**

Aresztowania w Zagłębiu

Na skutek zarządzenia władz bezpieczeństwa, aresztowany został w Olkuszu Z. Sulewicz z Sosnowca, kandydat na posła z listy „Jedności Robotniczo-Chłopskiej“. Przy aresztowanym znaleziono bloczki na fundusz wyborczy „Jedności Robotniczo-Chłopskiej“.

Równocześnie w Czeladzi pod Sosnowcem aresztowany został Kołkowski, kandydat z tejże listy.

Wyścig pracy i... krwi

UDUSZONY POD ZWAŁAMI WĘGLA...

Dnia 15 b. m. na szybie Richthofen w Janowie, należącym do spółki Gieschego, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Z powodu wstrząsu ziemi zawalił się strop węglowy, który przywalił górnika Józefa Malcherczyka. Malcherczyk udusił się pod zwałami węgla. Zmarły liczył lat 28, pochodził z Małej Dąbrówki.

ZMARŁ OD RAN...

Na kopalni węgla w Mysłowicach został ciężko poraniony górnik Pałka. Przewieziony do szpitala, zmarł wskutek odniesionych ran. Pałka liczył lat 21, osierocił żonę i dwoje dzieci.

PRAWA STOPA — NA MIAZGĘ...

Na 6 posterunku kolejowym dworca Warszawa - Główna - towarowa, kolejarz, 23-letni Wiktor Hawryłkiewicz (Brwinów), został uderzony szajbą, doznając poszarpania prawej stopy.

5 ROBOTNIC SPŁONĘŁO ŻYWCEM!

15 listopada we wsi Kalinowszczyzna, w gminie sobotnickiej, pow. lidzki, wybuchł pożar w suszarni lnu. Podczas pożaru 5 kobiet zatrudnionych w suszarni poniosło **śmierć w płomieniach.**

Tego samego dnia we wsi Borowiki, gminy Sobotnickiej, wybuchł pożar suszarni lnu, który szybko przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Spłonęły dwa domy mieszkalne wraz z zabudowaniami gospodarczemi. W czasie pożaru doznała ciężkich poparzeń jedna z kobiet, którą w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Sobotnikach.

STRASZLIWY WYBUCH GAZÓW NA „SATURNIE“.

17 listopada w podziemiach kopalni „Saturn“ w Będzinie, wybuchł pożar, który objął całe 3-cie pole. Pożar rozszerzył się tak szybko, że pracujący w tym czasie robotnicy ledwo zdążyli uratować się szybikiem „Wojciech“.

Robotników mobilizowano, ściągając ich z domów.

Po 60 godzinach poszukiwań, drużyna ratownicza kopalni, po stłumieniu pożaru, dotarła do miejsca katastrofy, gdzie znaleziono **zwęglone zwłoki 2 ofiar katastrofy: Zakrzewskiego i Żurka.** Wydobyte na powierzchnię, zwłoki poddano oględzinom, które wykazały, że obaj górnicy ponieśli śmierć wskutek uduszenia, natychmiast po wybuchu gazów. Kopalnia pali się w dalszym ciągu, przyczem powtarzają się wybuchy gazów.

5 procent i 130 procent

Faszystowska „Gazeta Polska“ i lewjatański ultrakapitalistyczny „Przegląd Gospodarczy“ (w Nr. 20 z dnia 15 b. m.) podają liczby o przewidywanej produkcji cukru w roku nadchodzącym. Liczby te zostały zebrane i opracowane przez największą powagę kapitalistycznego świata w sprawach cukrowych, a mianowicie przez prof. Dr. Lichta w Wiedniu. Oto jego dane:

Wytwórczość cukru w tys. tonn	r. 1929/30	r. 1930/31
Niemcy	1.967	2.250
Czechosłowacja	1.022	1.090
Francja	910	1.050
Polska	929	750
Anglja	331	465
Włochy	441	385
Inne kraje europejskie	1.754	1.861
Razem Europa bez ZSRR.	7.354	7.851
ZSRR.	950	1.760
Ogółem	8.304	9.611

Liczby te warto zapamiętać. Wskazują one, że w większości państw kapitalistycznych produkcja cukru stoi w miejscu lub nawet kurczy się, a tymczasem w państwie proletarjackiem wzrasta w sposób gwałtowny.

W Europie burżuazyjnej produkcja cukru wzrasta zaledwie o jakieś 5 lub 6 procentów, a tymczasem w ZSRR. wzrasta prawie wdwójnasób, bo więcej, niż o 85%.

Ale i tego jeszcze nie dosyć! Okazuje się, że pan profesor Licht tak się uląkł prawdy, którą sam wykrył, że postanowił sfałszować swoją statystykę i samowolnie zmniejszył sobie produkcję sowiecką na rok nadchodzący o całe 20%. Znaczy to, że naprawdę produkcja ta wyniesie około 2.200 tonn i wzrośnie więcej, niż dwukrotnie, a mianowicie **o 130 procent!**

Gospodarka socjalistyczna coraz wyraźniej zaczyna górować nad rozpadającą się gospodarką kapitalistyczną.

Znowu krach na giełdzie w New-Yorku

Wbrew zapowiedziom ekonomistów burżuazyjnych, którzy twierdzili, że obecny światowy kryzys gospodarczy jest zjawiskiem krótkotrwałem, na giełdzie nowojorskiej, w tem prawdziwem sercu świata kapitalistycznego, raz po raz wybucha panika, wywołująca olbrzymi spadek papierów wartościowych.

Dnia 10 listopada sprzedano na giełdzie nowojorskiej 41 pół miljona akcyj. Takie akcje czołowe jak np. Standard-Oil, New-Jersey, United-Staates-Steel-Corporation (wielki trust stalowy), amerykańskiej kompanji telefonów i telegrafów i t. d. — spadły na 1 do 10 punktów. Cena pszenicy spadła o 4 centy na buszlu, czyli dosięgła najniższego poziomu od r. 1902. Cena żyta spadła niżej, niż w ciągu 2 do 3 lat ostatnich. Indeks giełdowy na 8 listopada spadł o 25 punktów niżej, niż podczas przeszłorocznego listopadowego krachu giełdowego. Wartość giełdowa wszystkich akcyj spadła w ciągu ostatniego miesiąca o przeszło 5 miljardów dolarów.

Ekonomiczna prasa amerykańska notuje dalszy spadek produkcji. — Produkcja stali na 8 listopada spadła do 48% możności produkcyjnej fabryk amerykańskich. Tydzień przedtem wynosiła jeszcze 50%. — Produkcja surówki żelaznej spadła znowu o dalsze 8%, osiągnąwszy poziom najniższy od września 1924.

Obniżka płac kolejarzy angielskich

Cztery największe angielskie linje kolejowe wystąpiły do angielskiego związku kolejarzy z propozycją znacznej obniżki płac kolejarskich. Zniżka dla robotników wynosić będzie po 6 szylingów (około 13 złotych) tygodniowo. Płace najniższe mają być zniżone z 40 na 38 szylingów tygodniowo. Całkowita zniżka roczna wynosić ma 10 do 15 funtów szterlingów (430 do 545 złotych).

Jest to jeszcze jedna wielka „zdobycz“ robotnicza pod „socjalistycznemi“ rządami Mac. Donalda.

Z TERENU „PACYFIKACJI“

„STRASZNA ZBRODNIA“.

Jak pisze „I. K. C.“ z 14 bm. w Łużku Górnym i w Horodowicach pow. Starosamborskim rozrzucone zostały w nocy masowe odezwy ukraińskie, podburzające ludność.

Rozrzucone **ulotki chłopi starannie pozbierali i schowali, nie powiadamiając policji.**

ZAMACH NA SYGNAŁY KOLEJOWE.

Prasa podaje: Obok stacji kolejowej Jamnica w woj. Stanisławowskiem przecięto drutociągi sygnałów kolejowych. — Służba stacyjna zauważyła natychmiast unieruchomienie sygnalizacji i zapobiegła następstwom. — W związku z zamachem **aresztowano Wasyla Dajczakowskiego w Jamnicy i 5-ciu towarzyszy.**

Wzrost liczby głosów robotniczych w Ameryce

Prasa burżuazyjna wszystkich odcieni do niedawna jeszcze aż zachłystywała się z rozkoszy, pisząc o tem, jakoby radykalizacja najszerszych mas robotniczych była wyłącznie europejskiem zjawiskiem powojennem i jakoby Ameryka wolna była od tej zmory, spędzającej sen z oczu wszelkiej maści kapitalistów. Wypadki ostatniego roku coraz bezwzględniej rozwiewają te złudzenia. Amerykańskie masy pracujące radykalizują się z szybkością zdumiewającą. — Wymownie świadczy o tem statystyka wyborcza. Podczas głosowania na stanowisko gubernatora stanu New-York kandydat robotniczy otrzymał 15.560 głosów, gdy jeszcze rok temu kandydat robotniczy na mera New-Yorku otrzymał zaledwie 5.805 głosów. — To samo zanotowano w Filadelfji podczas wyborów do senatu. Kandydat robotniczy otrzymał teraz 1.745 głosów, gdy podczas wyborów poprzednich padło na niego tylko 557 głosów. A pamiętać trzeba, że w głosowaniu biorą udział tylko pełnoprawni obywatele amerykańscy, — to znaczy tylko uprzywilejowana i najbardziej reakcyjna część proletarjatu amerykańskiego. Gdyby głosował cały proletarjat, liczby byłyby jeszcze wymowniejsze.

1 - to faszyzm!
7 - to socjalfaszyzm!

Akcja sabotażu gospodarczego w ZSRR.

Niedawno temu wykryto i zlikwidowano w Moskwie dwie organizacje kontr-rewolucyjne, na czele których stali profesorowie-specjaliści, pracujący w sowieckich urzędach państwowych i naukowych instytucjach.

Przywódcy tych grup złożyli podczas przewodu sądowego wyczerpujące zeznania, które dają pełny obraz działalności obu kontrrewolucyjnych organizacyj, istniejących od 1927 r. na terenie ZSRR. Miały one na celu obalenie władzy sowieckiej przy wydatnej pomocy mocarstw imperjalistycznych.

Organizatorami jednej z tych grup p. n. „Robotnicza Partja Włościańska“, byli dawni socjal-rewolucjoniści i konstytucyjni demokraci: prof. Kondratiew, Jurowski, Makarow, Czajanow i inni. Pomimo ni systematyczne wykorzystywali stanowiska zajmowane w komisarjacie finansów, w organach statystycznych, opinjodawczych, układania planów gospodarczych oraz na uniwersytetach w celu podkopywania władzy sowieckiej, szerzenia nieprawdziwych wiadomości o stanie gospodarczym ZSRR., co było świadomem wspomaganiem sabotażu.

Wpływ ich rozciągał się szczególnie na terenie polityki rolnej, gdzie bronili oni stale interesów kułactwa.

Grupa ta organizowała wszystkie elementy kapitalistyczne i kułackie, niezadowolone z postępów budownictwa socjalistycznego. Utrzymywała ona stałe stosunki z innemi grupami kontrrewolucyjnemi, jak naprz. z grupą Riazancewa, uprawiającą sabotaż gospodarczy na terenie aprowizacji, moralnie i materjalnie wspomaganą przez kapitalistów angielskich. Pozostawała ona również w ścisłym kontakcie z mieńszewickimi emigrantami w osobach Prokopowicza, Kiereńskiego, Milukowa i in. oraz z zagranicznymi przemysłowcami i finansistami, informując ich stale o stanie nastrojów opozycyjnych w ZSRR. i odbierając instrukcje.

Ciekawem jest, że przedstawiciele tej grupy która nie miała mas za sobą i wykorzystywała jedynie stanowiska, zajmowane w aparacie państwowym, oficjalnie popierali opozycję prawicową w W. K. P. Dążyli oni do obsadzania ważniejszych stanowisk przez prawicowców przy pomocy których łatwiej mogli przeprowadzać swoją linję polityczną. Podobnie popierali oni opozycję lewicową.

Działalność kułackiej „Włościańskiej Partji Robotniczej“, oraz pokrewnych organizacyj sabotażowych wyrządziła gospodarce sowieckiej duże szkody. Wykrycie i likwidacja tych grup oznacza usunięcie poważnych trudności na drodze budownictwa socjalistycznego.

POTĘŻNY EKSPORT ZBOŻA z ZSRR.

Prasa burżuazyjna podaje, że na rynku chicagoskim zaofiarowały ostatnio Sowiety dodatkowo 5 milj. buszli pszenicy. Ma to być tylko drobna „zaliczka“ na ogólną ilość 75 miljonów buszli, które Sowiety zamierzają wprowadzić na rynek amerykański. Faktem jest — informuje „Gazeta Warszawska“ — że prócz własnej floty, wynajęły Sowiety większą ilość okrętów angielskich i włoskich dla przewozu swego zboża do portów europejskich i zamorskich.

Na rynkach europejskich spodziewany jest w najbliższych czasach dowóz około 3 miljonów tonn rosyjskiej pszenicy, żyta i jęczmienia.

U bezdomnych na Żoliborzu

Psie budy na mieszkanie robotników. — Po 19 osób w jednej norze. Dostają mieszkania, ale... na Bródnie.

Liczba bezdomnych w Warszawie wzrasta z miesiąca na miesiąc — mówi o tem nawet statystyka magistracka. Niedawno jednak prasa rządowa doniosła, że głośne już na całą Polskę nory i budy bezdomnych na Żoliborzu zostały opróżnione, a mieszkańców ich magistrat ulokował w „odpowiednich" schroniskach i barakach.

Idziemy więc na Żoliborz, by zobaczyć, jak żyją tam dziś bezdomni i przekonać się, co warte są owe przechwałki rządowo-magistrackie.

Od ul. Pokornej wchodzimy na odrutowany rozległy teren baraków. T. zw. lepianki i budy drewniane zostały istotnie zlikwidowane.

Cóż się stało z ich mieszkańcami? Dowiadujemy się, że część ich ulokowano w pobliżu, w gmachu Nr. 26, stanowiącym poprzednio łaźnię (łaźnia dla bezdomnych — zbyteczny luksus!). A więc z deszczu pod rynnę!

Wchodzimy do tego gmachu i pukamy w pierwsze z brzegu drzwi. Mała nora. Wilgoć i zaduch nie do opisania. Dwa sznury, obwieszone szmatami, odzieżą i bielizną, dzielą pokój na cztery części: cztery „mieszkania" Przy ścianach łóżka, na których — mimo że jest południe — roi się od dzieci; leżą też i dorośli. Pośrodku sklecona z paru cegieł kuchenka. Krząta się kilka kobiet.

— Ile tu mieszka osób?

— 4-y rodziny, razem 19 osób.

Większość stanowią tu dzieci. Z dalszej rozmowy dowiadujemy się, że jedna z rodzin, składająca się z ojca, matki i dwojga dzieci — to gruźlicy; ojciec traci już resztki płuc. Powietrze jest więc zarażone gruźlicą. Na płuca, bóle w piersiach skarżą się już wszyscy — zwłaszcza młodzież. Całkowicie zdrowych dzieci w izbie niema wcale; jedno z niemowląt dogorywa, kilkunastoletnia dziewczynka leży na łóżku z próchnicą kości.

— Większość z pośród nas — to bezrobotni, którzy nawet zasiłków nie pobierają. **Brak grosza na kartofle, a tu jeszcze za to piekło każą nam płacić po kilka złotych komornego.**

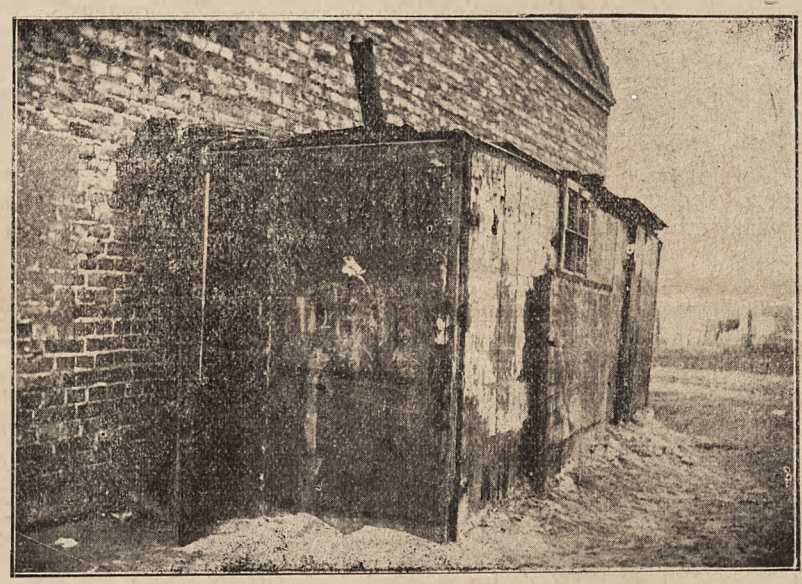

„Front" mieszkania na Żoliborzu

Całe nasze mieszkanie — to łóżko. Na jednem łóżku śpią rodziny, na niem się też siedzi, jada, myje i nawet pierze — bo gdzież tu się z czemś ruszyć.

— Na skargi nasze — mówi starsza kobieta — kierownik schroniska odpowiada: „Pan Bóg więcej cierpiał, niż wy!" —

Wychodzimy. W dalszych izbach ten sam straszny obraz. Pokoje nieco większe zajmuje po 8 lub 9 rodzin, liczących przeciętnie po 3 osoby. Liczba osób, zamieszkałych tutaj, zmniejsza się, coprawda, dość szybko, bo: coraz to kogoś wynoszą na Bródno. **Zwłaszcza dzieci mrą, jak muchy.** U jednej z rodzin z 6-ga dzieci w krótkim czasie pozostało dwoje.

„Wnętrze"

Jesteśmy na krótkim, wąskim korytarzu. Pod ścianą, za zasłonami ze szmat, nary i łóżka — śpi tutaj kilkanaście osób, przeważnie młodzież. W jednej ze ścian pokazują nam tuż przy podłodze czworokątny otwór w murze: wejście do wnęki, nieco większej od psiej budy — tutaj również śpi człowiek. Wilgoć panuje wszędzie niepisana. Dalej nieco komórka bez okna — mieszka cała rodzina.

Po drewnianych schodach wchodzimy na strych. Mrowisko ludzkie. Sznury i szmaty przerzynają strych wzdłuż i wszerz, dzieląc go na kilkadziesiąt klatek, w których ledwie mieści się łóżko. Mieszka tu ponad 40 rodzin — przeszło 150 osób. Na całym strychu przy kominach przylepiono zaledwie 6 kuchenek. Trudno komukolwiek coś ugotować. Na tem tle dochodzi często do scysyj.

I tutaj chorzy przemieszani są ze zdrowymi. Gruźlica zbiera swe żniwo. Dziesiątki osób — dorośli i dzieci — leżą na łóżkach; są to chorzy, przykryci częstokroć tylko workiem, wyczerpani naskutek niedojadania, pozatem są i „bezodzieżowi", którzy spieniężyli ostatnie łachy i nie mają w czem chodzić.

Zewsząd rozlegają się słowa groźby pod adresem tych, którzy spychają klasę robotniczą na dno nędzy, poniewierki i zatracenia.

Gdy żegnamy się, padają słowa:

— **Napiszcie dokładnie o tem, co się tu z nami dzieje, jak nas mordują. Niech wszyscy wiedzą, czegośmy się w dzisiejszej Polsce doczekali i wiedzą, o jaką Polskę walczyć trzeba.**

Ogółem stan bezdomności w Warszawie — wyraża się liczbą 15.097 osób (3701 rodzin). Podczas wyborów w r. 1928 liczba bezdomnych przekraczała nieco 10.000 ludzi...

Z fabryk, hut i warsztatów

CHRZANÓW.

Na naszym terenie znajduje się fabryka Szamotki „Stella", zatrudniająca 200 robotników, w tem 20% kobiet młodocianych. Dyrektorem naszej fabryki jest Gawroński, były oficer. Robotnik jest niewolnikiem. Przytoczę parę faktów, co ten panek wyrabia z robotnikami. Robotników przyjmuje się tylko wysłużonych przy wojsku, kategorji „A". Każda robotnica musi mu mówić „całuję rączki". Robotnik musi stać przed nim na baczność z kapeluszem w ręku, niewolno mu się ruszyć, ani też odpowiedzieć: nie. Na wszystko musi odpowiadać, czy złe, czy dobre — tak, dobrze, rozumiem, i tak długo musi stać, dopóki ten panek nie wejdzie do swej kancelarji, lub też mieszkania, choćby to trwało pół godziny; nieraz odchodzi na 5 albo 6 kroków i ogląda się, — gdyby się robotnik poruszył, zostałby natychmiast wyrzucony na bruk. Jeżeli dyrektor przechodzi koło grupy robotników, którzy stoją razem w portjerni, na podwórzu lub przed fabryką, robotnicy muszą natychmiast zdejmować kapelusze i stać na baczność, jeżeli trzymają coś w ręce — muszą rzucać na ziemię, choćby to było jedzenie. Ten sam środek co dyrektor, stosuje do robotników portjer, niejaki Szklarski. Robotnikom wszystkim, czy młody czy stary, mówi ten panek ty. Jednego z robotników pyta: „Czem ty jesteś?" Robotnik odpowiada, że jest ślusarzem. Dyrektor mu na to: „Nocniki nosiłeś, a teraz chcesz być ślusarzem tutaj!..."

Płaca u nas wynosi 40 gr., a kobiet 30. na godzinę. Akordy stosują dla wszystkich robotników. Jak one wyglądają?

Robotnik, zalany potem, pracuje cały dzień bez wytchnienia, nie wolno mu palić papierosa, ani też rozmawiać, jednak pracy swej nie może wykonać w oznaczonym czasie. Po przepracowaniu 8 godzin w akordzie nieraz zarobi dopiero za 9 godz. i musi tak długo pracować dopóki nie wyrobi płacy za 8 godz., to znaczy, że za 9—10 godz. pracy otrzymuje płacę za 8 godzin. Robota wykonana przez robotnika jest numerowana i nie jest zaraz odbierana. Następnie robota ta idzie do wypalenia i jeżeli w piecu pęknie, albo też zostaje uszkodzona, robotnik, który to wykonał, nie otrzymuje za to płacy, nieraz przepracuje 50—60 godzin tygodniowo, a jak mu potrącą za uszkodzoną robotę w piecu, to bierze zapłatę za 20—30 godzin. Choć to nie jest z winy robotnika, tylko z winy materjału. Urlopy 15-dniowe nie istnieją, tylko 8-dniowe, przyczem otrzymuje tylko ten, kto się dyrektorowi podoba. A jest wielu robotników, którzy wogóle urlopów nie wykorzystują z powodu obawy, że zostaną zredukowani. Racjonalizacja pracy jest stosowana tylko wysiłkiem robotnika; najlepszym dowodem tego jest aż 14 naganiaczy, którzy jeżeli się idzie częściej do wychodka, zaliczają tylko 7 godzin, zamiast ośmiu, a jak się robotnik temu sprzeciwi to się go wyrzuca na bruk. Jak robotnik przyjdzie do pracy 2 minuty przed zaczęciem pracy, to się go do fabryki nie wpuszcza. Dopiero musi składać prośbę i zależy od humoru portjera czy prośba zostanie uwzględniona, a jeżeli tak, to mu się potrąca dwie godziny.

Kobiety przyjmuje się tylko po uprzedniem zbadaniu lekarskiem.

Był u nas Zw. pepesowski, który do takiego stanu doprowadził. Dziś go już niema. Robotnicy organizują Lewicę Związkową i zdają sobie sprawę, że tylko własnemi siłami pod kierownictwem Lewicy Związkowej mogą się przeciwstawić temu terorowi i wywalczyć sobie lepsze warunki. **Robotnik ze „Stelli".**

CO SŁYCHAĆ W KRAJU?

ARESZTOWANIA.

W KRAKOWIE I CHRZANOWIE.

W dniu 14 b. m. policja krakowska obłożyła aresztem kosz z „bibułą komunistyczną" wagi około 50 kilo. W toku dochodzeń wykryto dalsze 3 skrzynie z materjałem agitacyjnym „Jedności Robotniczo - Chłopskiej". W związku z tem zatrzymano około 10 osób.

Pozatem policja skonfiskowała w Libiążu (pow. chrzanowski) dwie duże skrzynie wagi około 400 kilo, zawierające około **2 miljony sztuk kartek wyborczych i kilkanaście tysięcy ulotek PPS Lewicy.**

„Il. K. C." podaje: W związku z wyborami do Sejmu i Senatu komuniści w Chrzanowie rozwinęli nader **ożywioną akcję,** wyrażającą się **w formie zbierania podpisów na listy „Jedności Robotniczo-Chłopskiej i PPS. Lewicy.** Kmda Pol. Państw. w Chrzanowie przeprowadziła „likwidację" ugrupowań komunistycznych i komunizujących, w czasie której znaleziono u Zagórskiego Wilhelma i Genata Jakóba przygotowane do kolportażu odezwy. Aresztowano też: Gębkę Piotra, b. prezesa Komitetu Miejscowego PPS. Lewicy w Chrzanowie i pełnomocnika listy PPS. Lewicy w okręgu wyborczym Nr. 42, i Majera Arona, wszystkich z Chrzanowa.

W RADOMIU.

Jak donosi PAT, w nocy z 15 na 16 dokonano „likwidacji" organizacji komunistycznej na terenie miasta Radomia. Aresztowano 5 robotników: Duljasa Hipolita, Zawadzkiego Józefa, Nowickiego Henryka, Boruchowicza Radomina i Rusa Jana.

NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Przed kilku dniami dokonano szeregu aresztowań na Wileńszczyźnie. M. in. aresztowano i osadzono w więzieniu w Święcianach pod zarzutem przynależności do K. P. Z. B. — niejakiego Trawkina.

W OKRĘGU BIAŁOSTOCKIM.

W Świsłoczy pod Wołkowyskiem, aresztowano niejakiego Rybaka, który przewoził znaczny transport literatury komunistycznej; w Białymstoku pomocnika Rybaka, niejakiego Dacha, u którego znaleziono jakoby większą ilość instrukcyj i okólników Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi. Przychwycono też 101 kg. odezw unieważnionej listy komunistycznej Nr. 3.

Zabrano wreszcie pięć transparentów, sześć szapirografów, rewolwer i plik różnych wydawnictw w językach polskim, białoruskim, rosyjskim i żydowskim.

NA ŚLĄSKU.

W Rybniku aresztowano 3 robotników za posiadanie broni. Broń skonfiskowano. Były to rewolwery i strzelba myśliwska.

W POCIĄGU.

Z Torunia donoszą: W pociągu, zdążającym z Gdańska do Warszawy, aresztowany został student politechniki lwowskiej, narodowości ukraińskiej, Eustachy Berchulak, przy którym znaleziono w czasie rewizji paczkę broszur komunistycznych, podpisanych przez Centralny Komitet Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy. Osadzono go w więzieniu w Tczewie.

„GENERALNA OBŁAWA" NA ZIEMIACH BIAŁORUSKICH.

„Il. K. C." donosi z Wilna: **Władze** K. O. P., wspólnie z władzami śledczemi, **urządziły generalną obławę** w miejscowościach pogranicznych odcinka **Dzisna, Wilejka, Radoszkowicze, Raków, Wieniec i Rubieżowice.** W wyniku obławy aresztowano cały szereg „wywrotowców", u których skonfiskowano przeszło 1000 kg. „bibuły wywrotowej".

EMIGRACJA Z POLSKI ROŚNIE.

Według danych urzędowych — w I. kwartale 1930 r. emigrowało z Polski 60.347 osób, z tego do krajów europejskich 42.666, do zamorskich 17.681.

Do Stanów Zjednoczonych wyjechało w marcu 932 osoby, do Kanady 3.629, do Argentyny 1.721, do Brazylji 298, do innych krajów amerykańskich 157, do Palestyny 450.

Odliczywszy 11.884 osób, które w tymże czasie powróciły do Polski, — ubytek ludności wynosił 48.463 ludzi.

Wyjeżdżają przeważnie z kraju — nędzarze, bezrobotni — w pogoni „za chlebem". A mimo że te dziesiątki tysięcy tułaczy wygnała nędza — hen za morza — pod bat obcego imperjalizmu — tu w kraju pod batem rodzimego kapitału nędza rośnie coraz bardziej, bezrobotnych wciąż przybywa.

MASOWE ZATRUCIE MIĘSEM ŻOŁNIERZY W ZAMOŚCIU.

Prasa donosi: W koszarach 9 p. p. leg. w Zamościu zdarzył się wypadek masowego zatrucia żołnierzy wskutek spożycia nieświeżego mięsa.

WYROKI NA ROBOTNIKÓW W KRÓLEWSKIEJ HUCIE.

Przed wydziałem karnym sądu okręgowego w Królewskiej Hucie odbyła się rozprawa przeciwko kilku komunistom. Na ławie oskarżonych zasiedli Fryderyk **Dietrich,** Franciszek **Piotrowski,** Jakób **Derma** i Walenty **Zborowski.** Sąd skazał za antypaństwową działalność Dietricha **na 2 lata** twierdzy, Piotrowskiego i Dermę **na 1 rok** i Zborowskiego **na 6 miesięcy** twierdzy, oraz na ponoszenie kosztów postępowania karnego. Przed tymsamym wydziałem odbyła się rozprawa karna przeciwko Jerzemu Karmańskiemu z Łagiewnik, również oskarżonemu o „antypaństwową działalność". Mimo choroby został on skazany na więzienie.

WARUNKI PRENUMERATY: miesięcznie 4·50 Zł., kwartalnie 12·— Zł., półrocznie 24·— Zł. — Prenumeratę, należności za poprzedni numer oraz składki na fundusz prasowy „Przeglądu Społecznego" wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. **411.375.**

Wydawca i Redaktor odpowiedz.: Wołyneć Emil. Kraków, Jabłonowskich 10-12. Drukarnia Przemysłowa, Kraków, Zielona 7.